

Jonasz Kofta, Os

Osłonię dłońią
Światło świec
Tak dobre dla nas
Obojga jest
Jesteśmy dawni
Jesteśmy ładni
Przy migotliwym
Świetle świec
Tam się zamyka
Nie sięga wzrok
W głęboką noc
A te szalone ćmy
Woskowe łyzy
I ty
Osłonię dłońią
Światło świec
Może je zgasić
Niewielka rzecz
Za głośnie słowa
Trzeba od nowa
Zapalać światło
Naszych świec
Tam się zamyka mrok
Nie znany cień
Niepewny krok
A tu łagodny blask
Oświeśla stół
I nas
Osłonię dłońią
Światło świec
Od złego wiatru
Trzeba strzec
Żeby świeciło
Na naszą miłość
Osłonię dłońią
Światło świec.